

JEZUS CHRYSZTUS — CENTRUM JUBILEUSZU 2000

1. Jubileusz — orędziem radości

W Ewangelii Łukaszej anioł ogłasza pasterzom narodzenie Jezusa słowami: „Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (Łk 2, 11-12). Po tym niezwykłym orędziu natychmiast następuje hymn uwielbienia, wyśpiewany przez aniołów: „I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga słowami: «Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania»” (Łk 2, 13-14). Od tej chwili w modlitwie chrześcijańskiej hymn anielski rozbrzmiewa we wszystkich językach świata, rozpowszechniając w sercach radosne orędzie o zbawieniu. Zaraz potem do śpiewu aniołów przyłącza się uwielbienie ludzi: „Pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane” (Łk 2, 20).

Podobnie jak 2000 lat temu do pasterzy w Betlejem, tak też dzisiaj do nas są skierowane słowa anioła: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2, 10-11). Jubileusz Roku 2000 jest bowiem wydarzeniem radości, w którym obchodzimy pamiątkę narodzenia Jezusa, przyjscie Boga na świat, który staje się Jego namiotem i mieszkaniem. Pełne miłości spojrzenie Kościoła jest w tym czasie skoncentrowane na kontemplacji naszego Pana Jezusa Chrystusa, który jest *Emmanuelem*, to znaczy „Bogiem z nami” (por. Mt 1, 23), Tym, który czyni „wszystko nowe” i jest „Alfa i Omega, Początkiem i Końcem” (Ap 21, 5-6).

* Angelo Amato, ur. w 1938 r., uzyskał doktorat z teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Studiował również teologię prawosławną na Wydziale Teologicznym w Salonikach oraz w *Patriarchal Institute for Patristic Studies*. Obecnie jest profesorem na Wydziale Teologicznym Papieskiego Uniwersytetu Salezjańskiego, dziekanem tego wydziału oraz prorektorem tego uniwersytetu. Jest członkiem Komisji Teologiczno-Historycznej ds. Wielkiego Jubileuszu 2000.

2. Chrystus centrum i pełnią historii

W Liście apostołskim *Tertio millennio adveniente* Jan Paweł II stwierdza: „W chrześcijaństwie czas ma podstawowe znaczenie” (nr 10). Jak dusza ożywia ciało, tak tajemnica Wcielenia ożywia ludzkość we wszystkich jej wymiarach minionych, teraźniejszych i przyszłych. W chrześcijaństwie historia staje się horyzontem, na którym można spotkać nie tylko *hierofanie*, czyli cząstkowe objawienie zbawienia, lecz przede wszystkim *chrystofanie*, tzn. najważniejsze wydarzenie zbawcze, którym jest Wcielenie Słowa Bożego.

Komentując tekst z Ga 4, 4 — „Kiedy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego” — Papież oświadcza: „Pełnia czasu utożsamia się z tajemnicą Wcielenia Słowa, Syna współistotnego Ojcu, oraz z tajemnicą Odkupienia świata” (TMA 1). Choć dopiero od VI wieku zaczęto liczyć historię od roku narodzenia Chrystusa, to przecież w Nowym Testamencie zawsze ujmuje się czas w jego relacji do Chrystusa jako jego centrum. Historia dzieli się na dwa zasadnicze okresy: przed Chrystusem i po Chrystusie. Kalendarz chrześcijański nie liczy lat od jakiegoś punktu początkowego, np. od stworzenia świata, lecz od punktu centralnego, którym jest narodzenie Chrystusa. Ten historyczny fakt Wcielenia stanowi centrum całej historii: od niego wychodzimy, podążając zarówno w kierunku przeszłości, jak też przyszłości. Przyjście Chrystusa na ziemię stanowi czasowe centrum wszystkich wydarzeń.

Nie chodzi tu o zwyczajną konwencję historyczną, lecz o kryterium teologiczne: przyjście Chrystusa nie jest tylko ośrodkiem historii, lecz nadaje tej historii jej sens i wartość zbawczą. Wszystkie wydarzenia historyczne, zarówno poprzednie, jak też następne, zostają odniesione do Chrystusa i są oceniane w świetle osoby i dzieła Chrystusa, który obdarza historię swą łaską. Tym sposobem czas staje się jednym z warunków osiągnięcia zbawienia przez ludzkość i przez cały wszechświat.

Ujmowana w relacji do Wcielenia, historia powszechna traci swój charakter świecki (*profanum*), a otrzymuje charakter sakralny. Ta perspektywa chrystocentryczna stawia na tej samej linii czasowej zarówno stworzenie dokonane na początku przez Boga, jak też moment przyjścia Boga przy końcu czasów; zarówno historyczne dzieje narodu izraelskiego, jak też czyny Jezusa, Jego apostołów i Jego Kościoła: „Bóg objawia się na linii prostej wy-

darzeń banalnie doczesnych i przez nie kieruje nie tylko całą historią, lecz także wszystkimi wydarzeniami przyrody”¹.

Centralność wydarzenia Chrystusa opiera się na fakcie, iż w Jezusie dokonało się definitywne objawienie Boga. On jest powszechnym Zbawicielem: „W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” (Kol 2, 9). Chodzi tu o chrystologiczne *ephapaks*, które odnosi się do wydarzenia mającego naturę zbawczego źródła, do zdarzenia niepowtarzalnego, które dokonało się raz na zawsze (por. Rz 6, 10; Hbr 7, 27; 9, 12; 28, 1 P 3, 18) i zachowuje swe znaczenie zbawcze na wszystkie czasy i wobec wszystkich ludów. Inaczej niż w innych religiach, w których czas przeciwstawia się Bogu i zbawieniu, w chrześcijaństwie czas jest środkiem, którym Bóg się posługuje, aby przyjąć ciało oraz by objawić i dać swą łaskę.

Misterium paschalne Chrystusa jest wydarzeniem zbawczym w pełnym tego słowa znaczeniu. Pascha jest poniekąd decydującą bitwą w wojnie, która jeszcze się nie skończyła. Chociaż nadal w świecie jest wiele przeciwności i nie wszyscy jeszcze uznali wynik tej bitwy, to jednak już można dostrzec jej zwycięstwo². Krzyż i zmartwychwstanie stanowią tę decydującą bitwę i już wygraną wojnę. Ukoronowaniem historii jest zmartwychwstanie Jezusa. Przyjęcie przez chrześcijan łaski Chrystusa urzeczywistnia się w historii w ciągłym ukierunkowaniu ku końcowi czasów. Z tej przyczyny nadzieja związana z przyszłością staje się jeszcze bardziej intensywna, ponieważ opiera się na przekonaniu, że już dokonało się ostateczne zwycięstwo, będące zapowiedzią i zadatkiem powszechnego zbawienia.

Czas żyje tą chrystologiczną centralnością: „On był jeszcze przed początkiem, został ukrzyżowany wczoraj, króluje dzisiaj, niewidzialnie, i powróci przy końcu czasów. Wszystkie te obrazy kształtują jedną prawdę, tę mianowicie, że Chrystus stopniowo sprawuje w czasie swe funkcje historyczno-zbawcze”³. Takie jest biblijne pojęcie obecności Chrystusa w historii. Nowy Testament włącza każde wydarzenie w ten historyczno-zbawczy horyzont chrystologiczny. Na przykład, Mateusz przedstawia życie Jezusa jako wypełnienie się historii Izraela. Dla Łukasza jest ono „centrum czasów” i historii zbawienia⁴. Natomiast Jan cofa się aż do „początku” (J 1, 1), aby pokazać, że Ten, który uczynił wszystkie

1 O. Cullmann, *Cristo e il tempo*, Bologna 1965, s. 46.

2 Por. tamże, s. 109.

3 Tamże, s. 136.

4 Por. H. Conzelmann, *Die Mitte der Zeit. Studien zur Theologie des Lukas*, Tübingen 1964.

rzeczy, jest Tym, który „stał się Ciałem” i nadal spełnia swe dzieło zbawcze w Kościele i swych sakramentach.

3. Jubileusz jako pielgrzymka nawrócenia do Jezusa

a) Jezus jako „Brama”

W tym kontekście wielki Jubileusz Roku 2000 staje się znaczącym etapem historii zbawienia. Oprócz pielgrzymki i nawiedzenia bazylik rzymskich jednym z najbardziej tradycyjnych symboli Roku Jubileuszowego jest otwarcie Drzwi Świętych, przez które przechodzą pielgrzymi. Chodzi tu o głęboki symbol biblijny. W Ewangelii św. Jana Jezus mówi uroczyście: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec” (J 10, 7). A zaraz potem wyjaśnia: „Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony — wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę” (J 10, 9). Jezus — Brama daje do zrozumienia, że On jest Drogą: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). W Nim i przez Niego dokonuje się zbawienie, w Nim jest prawda i pożywienie dające życie⁵.

Podkreślając kontynuację między Starym i Nowym Testamentem oraz nowość Wcielenia, także św. Ignacy Antiocheński nazywa Jezusa „Bramą Ojca”: „Godni byli również kapłani, ale większy od nich jest Arcykapłan, któremu powierzono Święte Świętych, Jedyny, któremu powierzono tajemnice Boże. On jest Bramą Ojca, przez którą wchodzi Abraham i Izaak, i Jakub, i prorocy, i apostołowie, i Kościół. Wszystko to prowadzi do jedności z Bogiem. Ewangelia jednak zawiera coś zgoła wyjątkowego, a mianowicie przyjsie Zbawiciela, Pana naszego Jezusa Chrystusa, Jego mękę i zmartwychwstanie. Umiłowani prorocy tylko Go zapowiadali, Ewangelia zaś jest spełnieniem nieśmiertelności. Wszystko jest równie dobre, jeśli tylko będziemy wierzyć w miłości”⁶.

W tej perspektywie prorocy starotestamentalni są ukierunkowani na Chrystusa i Jego Ewangelię oraz są natchnieni Jego łaską. Ich przepowiednie wypełniają się w Chrystusie. Ukazując Jezusa jako Bramę Ojca, Ignacy daje do zrozumienia, że „jedyną

⁵ Por. A. Bottino, *La metafora della porta* (Gv 10, 7. 9), *Rivista Biblica* 39 (1991) 207-215.

⁶ Ignacy z Antiochii, *List do Kościoła w Filadelfii* 9, 1-2 (tekst polski w przekł. A. Świderkówny w: *Ojcowie Apostolscy*, Warszawa 1990, s. 87 — przyp. tłum.).

możliwą drogą prowadzącą do Ojca jest Jezus Chrystus. Tylko On może wejść do Świętego Świętych i tylko On zna ukryte tajemnice Boga. On ponadto pozostaje jedynym Pośrednikiem i Objawicielem i tylko On może doprowadzić do poznania Boga. Dlatego każdy, kto chce dojść do takiego poznania, musi przejść przez tę bramę. Prawda ta odnosi się do wszystkich ludzi wszystkich czasów”⁷.

Ewangelia Jezusa jest zatem szczytem kulminacyjnym Bożego Objawienia ludzkości, „spełnieniem nieśmiertelności”, źródłem nie kończącego się życia.

b) Przejście przez Bramę Świętą

Jubileusze i lata święte miały na celu udostępnić chrześcijanom stosowny czas do uzyskania dóbr duchowych. Okresy coraz bardziej skracane między jednym a drugim jubileuszem — od niecałych dwóch wieków (od 1300 do 1475) nastąpiło przejście do 100 lat, potem do 50 lat, następnie do 33 lat, aż ustalono dwudziestopięcioletni przedział czasowy — miały przybliżać wiernych do Jezusa Zbawiciela, dając im możliwość korzystania „z odpustu zupełnego i z łaski oraz pojednania (...) z naszym najmiłosierniejszym Zbawicielem”⁸. Już w bulli ogłaszającej Jubileusz Roku 1450 papież Mikołaj V podawał motywy chrystologicznego wymiaru Roku Świętego, ukazując go jako czas, w którym spływają obficie strumienie Bożego miłosierdzia, mające swe źródło we Wcielaniu Słowa Bożego, a zatem jako czas stosowny do odnowy człowieka grzesznego⁹.

Papież Aleksander VI w swej bulli ogłaszającej Jubileusz Roku 1500 po raz pierwszy mówi o ceremonii otwarcia Świętych Drzwi: „W tym czasie otworzymy własnymi naszymi rękami drzwi wspomnianej bazyliki św. Piotra, które zazwyczaj się otwiera dla większej pobożności wiernych w każdym setnym Roku Jubileuszowym”¹⁰. Później Innocenty X chrystologicznie uzasadnia sym-

⁷ F. Bergamelli, *Gesù Cristo e gli archivi (Filadelfiesi 8, 2). Cristo centro delle Scritture secondo Ignazio Antiochia*, w: S. Felici (red.), *Esegesi e catechesi nei Padri (sec. II-IV)*, Roma 1993, s. 43.

⁸ Paweł II, *Ineffabilis providentia*, Bulla z 19 kwietnia 1470 r., w: E. Lora (red.), *Bollario dell'Anno Santo. Documenti di indizione dal Giubileo del 1300*, Bologna 1998, nr 49. Od tej chwili zbiór ten będzie podawany w skrócie: BAS.

⁹ Mikołaj V, *Immensa et innumerabilia*, Bulla z 19 stycznia 1449 r., w: BAS, nr 28-30.

¹⁰ Aleksander VI, *Inter curas multiplices*, Bulla z 10 grudnia 1499. w: BAS, nr 85. Jak się zdaje, Drzwi Święte po raz pierwszy zostały otwarte w Jubileuszowym Roku 1423 przez papieża Marcina V (por. BAS, ss. 44-47).

bol Drzwi Świętych w sposób następujący: „Słuchajcie tych rzeczy, wszyscy odkupieni krwią Chrystusa, przekroczcie z weselem Jego bramy, zaczerpnijcie radośnie ze źródeł Zbawiciela wody tryskającej na życie wieczne. Zaprasza was wraz z otwarciem Świętych Drzwi to miasto kapłańskie oraz ta królewska stolica św. Piotra i opoki wiary, ta nauczycielka religii, wieża winnicy Pańskiej, wspólna ojczyzna i ucieczka wszystkich. Tutaj, do otwarcia tego skarbcza duchowego, w tej pełni czasu zstępują udzielane wszystkim hojną ręką bogactwa zasług Chrystusa i świętych, skupione w Kościele, tutaj też, po otwarciu łask nieba, obficie spada na wiernych chrześcijan manna błogosławieństw niebieskich”¹¹.

W połowie naszego stulecia Pius XII, zamierzając otworzyć Jubileuszowy Rok 1950, wyjaśnił, że trzy uderzenia młota symbolizują uroczyste wezwania do nawrócenia i powrotu do Boga:

„Otwierając Drzwi Święte trzema uderzeniami młota, będziemy świadomi spełniania nie aktu czysto tradycyjnego, lecz symbolicznej czynności o wielkiej wymowie nie tylko dla chrześcijan, ale dla całej ludzkości. Pragniemy, aby to potrójne uderzenie rozbrzmiało na dnie duszy wszystkich tych, którzy mają uszy do słuchania.

Rok Święty, rok Boga,

Boga, którego majestat i wielkość potępia grzech;

Boga, którego dobroć i miłosierdzie ofiaruje przebaczenie i łaskę temu, kto jest gotowy ją przyjąć;

Boga, który w tym Roku Świętym chce jeszcze bardziej przybliżyć się do człowieka i trzymać niego jak najbliżej”¹².

Paweł VI przejmuje chrystologiczne znaczenie bramy otwartej na przyjęcie i udzielenie miłosierdzia: „Drzwi Święte, które otworzymy w wigilijną noc Bożego Narodzenia, będą znakiem tego nowego przystępu do Chrystusa, który jako jedyny jest życiem (por. J 14, 6) i zarazem bramą (por. J 10, 7. 9), jak również miłości ojcowskiej, z którą otworzymy swe serce na wszystkich, z uczuciami miłości i pokoju”¹³. Zamykając Rok Święty 1975 ten sam papież tak streszcza podwójne znaczenie Drzwi Świętych: otrzymanie przebaczenia grzechów i pojednanie z Bogiem, pukając do

¹¹ Innocenty X, *Appropinquat*, Bulla z 4 maja 1649 r., w: BAS, nr 204.

¹² Pius XII, *Radiomessaggio «Non mai forse»* (23 grudnia 1949 r.), w: BAS, nr 1030-1033. Pius XII mówi dalej: „Stary Ojciec z ewangelicznej przypowieści oczekuje z utęsknieniem, stojąc na progu Drzwi Świętych, aby marnotrawny syn powrócił skruszony; któż będzie chciał nadal żywić wrogość na pystyni winy?” (tamże, nr 1045).

¹³ Paweł VI, *Apostolorum limina*, Bulla z 23 maja 1974 r., w: BAS, nr 1364.

drzwi ojcowskiego domu; spotkanie z Jezusem, życiem i źródłem życia¹⁴.

Również Jan Paweł II zaproponował symbol Drzwi Świętych jako bramy prowadzącej do zbawienia w Chrystusie: „Drzwi Święte, które osobiście otworzę w Bazylice Watykańskiej w dniu 25 marca tego roku, niech będą znakiem i symbolem nowego przystępu do Chrystusa, Odkupiciela człowieka, który wzywa wszystkich, nie wyłączając nikogo, do głębszego poznawania tajemnicy Odkupiciela i do uczestnictwa w jego owocach (por. 1 Tm 2, 4), szczególnie za pośrednictwem Sakramentu Pokuty”¹⁵. W homilii wygłoszonej podczas Mszy św. otwierającej Rok Jubileuszowy Papież wyjaśnia także eklezjologiczny aspekt Drzwi Świętych: „Wchodzimy nie tylko do tej najczcigodniejszej rzymskiej bazyliki. Wchodzimy zarazem w najświętszy wymiar Kościoła — w wymiar łaski i zbawienia, jaki czerpie on stale z Tajemnicy Odkupienia”¹⁶. W orędziu telewizyjnym na zakończenie Roku Świętego 1983—1984 Papież jeszcze raz powraca do symbolu drzwi, odnosząc go do serca chrześcijan: „Otwórzcie drzwi Zbawicielowi”. Jezus zmartwychwstały bowiem staje przed sercem każdego człowieka i prosi o to, by mógł wejść: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3, 20)¹⁷.

Dodatkowe poszerzenie tego symbolu znajdujemy w Liście apostoelskim *Tertio millennio adveniente*, w którym Jan Paweł II oświadcza: „Drzwi Święte Jubileuszu Roku 2000 powinny być symbolicznie większe niż poprzednio, ponieważ ludzkość, gdy dotrze do tej przełomowej daty, pozostawi za sobą nie tylko kolejny wiek, ale tysiąclecie. Jest zatem rzeczą słuszną, by Kościół przeszedł przez nie z jasną świadomością tego, co przeżył w ciągu ostatnich dziesięciu wieków. Nie może on przekroczyć progu nowego tysiąclecia, nie przynaglając swoich synów do oczyszczenia się przez pokutę z błędów, niewierności, niekonsekwencji i zaniedbań” (TMA 33).

Chrystologiczny symbol bramy, mający źródło biblijne i patrystyczne, podkreśla fakt, iż Jubileusz jest czasem zarówno

¹⁴ Por. tenże, *Allocuzione „Ascoltate ora”* (25 grudnia 1975), w: BAS, nr 1474-1477.

¹⁵ Jan Paweł II, *Aperite portas Redemptori*, Bulla z 6 stycznia 1983 r., nr 12 (tekst polski w: Jan Paweł II, *Nauczanie papieskie*, t. VI, 1, red. E. Weron, A. Jaroch, Poznań 1998, s. 36 — przyp. tłum.).

¹⁶ Tenże, *Inauguracja Roku Odkupienia*, homilia z 25 marca 1983 r., nr 2 (tekst polski: *Nauczanie papieskie*, dz. cyt., s. 389 — przyp. tłum.).

¹⁷ Tenże, *Messaggio televisivo «Celebrate il Signore»* (22 aprile 1984), w: BAS, nr 1577, 1579.

„wyjścia” z naszej ciasnej ziemi i z naszych egoistycznych horyzontów, jak też „przejścia” i „wkroczenia” do świętej ziemi Jezusa. Jest on duchową pielgrzymką nawrócenia do Niego: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28). Jest czasem otwarcia naszego serca na przyjęcie łaski zmartwychwstałego Pana. Radość Jubileuszu jest zatem owocem tej pielgrzymki nawrócenia do Jezusa.

4. Jubileusz jako ponowne odkrycie życia w Chrystusie

Centralnym tematem Jubileuszu jest ponowne odkrycie Jezusa, albowiem „klucz, ośrodek i cel całej ludzkiej historii znajduje się w jego Panu i Nauczycielu” (TMA 59, w którym cytuje się tekst z KDK 10). Nie chodzi tu tylko o poznanie Jezusa, lecz o ukierunkowanie życia i wszystkich własnych wyborów egzystencjalnych, powołaniowych i moralnych, na absolut, którym jest Chrystus. Jubileusz jest czasem odzyskania życia w Chrystusie.

Nicola Cabasilas pisze: „Otrzymaliśmy myśli w celu poznania Chrystusa, pragnienie — aby biec do Niego, zaś pamięć — aby Go nieść w sobie; ponieważ gdy byliśmy kształtowani, On był archetypem: albowiem to nie stary Adam jest wzorcem nowego, lecz nowy jest wzorcem starego”¹⁸. W tej wypowiedzi greckiego teologa jest skondensowana cała duchowość chrystocentryczna. Jezus bowiem jest prawdą, jak również drogą i życiem (por. J 14, 6). Tradycja chrześcijańska widzi w harmonijnym połączeniu *intellectus Christi* i *amor Christi* prawidłowe wyznanie wiary i doświadczenie duchowe.

Należy dokonać przejścia od mowy o Jezusie do spotkania z Nim, do doświadczenia Jego rzeczywistego „istnienia” w nas, w Kościele, w świecie. Jezus nie jest jakąś formułą wiary, lecz rzeczywistą Osobą, która istnieje, która daje życie i jest fundamentem naszego bytu. Czarująca historia Jezusa osiągnie swój cel i kres, kiedy stanie się historią naszego życia: jesteśmy bowiem powołani nie tylko do poznania Jego bogactw, lecz także do osiągnięcia na własność owej drogocennej perły i owego skarbcza duchowego.

Cytowany wyżej Cabasilas stwierdza: „Nasze poznanie rzeczy ma podwójny wymiar: poznanie uzyskiwane przez słuchanie oraz poznanie, do którego się dochodzi przez bezpośrednie doświadczenie. W pierwszym przypadku nie dotykamy rzeczy, lecz ją widzimy w słowach jakby w obrazie, który nawet nie jest właściwym

¹⁸ N. Cabasilas, *La vita in Cristo*, VI, 10.

odzwierciedleniem jej formy (...). Poznanie za pośrednictwem doświadczenia natomiast oznacza dojście do samej rzeczy: dlatego tutaj forma wyciska swe znamię w duszy i budzi pragnienie jako ślad proporcjonalny do jej piękna”¹⁹.

Doświadczenie Chrystusa stanowi istotę życia chrześcijańskiego. Nie jest ono, jak to ma miejsce w innych religiach, czystym subiektywnym przeżyciem wewnętrznym lub ekstazą unoszącą na wyższy poziom ciało, zmysły, czas, relacje międzyosobowe, fragmentaryczność mnogości, aż do całkowitego zanurzenia się w boskiej jedni, stanowiącego cel wszystkich przeżyć wewnętrznych. Życie chrześcijańskie natomiast zawiera w sobie odniesienie do „obiektywnej rzeczywistości chrześcijańskiej”, która jest tajemnicą Chrystusa zmartwychwstałego. Chrześcijańskie doświadczenie duchowe — jak stwierdza Cabasilas — jest to „pamięć — aby Go nieść w sobie”: jest ono posłuszeństwem, przyjęciem i otwarciem się na życie „pamiętką” o Chrystusie: *Jesu dulcis memoria*²⁰.

Chodzi tu o Jezusa, którego rozpoznaliśmy i przyjęliśmy jako wiernego Przyjaciela, jako wzorzec urzeczywistnionego człowieczeństwa, jako Mistrza życia. Mówiąc ściślej, chodzi o poznanie i doświadczenie Jezusa jako Pana i Pełni własnego istnienia: „Znaleźliśmy Mesjasza — to znaczy: Chrystusa” (J 1, 41). Tym sposobem życie chrześcijanina staje się życiem „w Chrystusie, przez Chrystusa i ku Chrystusowi”. Chrystus staje się centrum własnej, osobistej historii. To ściśle odniesienie do Jezusa Chrystusa nie niszczy tożsamości osoby, lecz — wprost przeciwnie — nadaje jej większą godność i ją umacnia: „Doświadcza się obiektywnej rzeczywistości chrześcijańskiej, czyli Jezusa Chrystusa i tego, co buduje egzystencję chrześcijańską na Jezusie Chrystusie, jednakże doświadczenie to jest możliwe o tyle, o ile staje się formą podmiotu chrześcijańskiego, czy też — mówiąc lepiej — doświadcza się subiektywnej rzeczywistości chrześcijańskiej, o ile przybiera ona postać obiektywną, którą jest ten sam Jezus Chrystus”²¹.

Przyjrzyjmy się jeszcze raz dialogowi między Jezusem a pierwszymi Jego uczniami, przekazanemu przez ewangelistę Jana, który nawet zanotował godzinę spotkania: „Dwaj uczniowie usłyszeli, jak (Jan Chrzyciel) mówił, i poszli za Jezusem. Jezus zaś odwróciwszy się i ujrawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego

¹⁹ Tamże, II, 8.

²⁰ Por. A. Wilmart, *Le «jubilus» sur le nom de Jésus dit de saint Bernard*, w: *Ephemerides Liturgicae* 57 (1943) 3-285; H. Lansberg, *Der Hymnus «Jesu dulcis memoria»*, München 1965.

²¹ G. Moioli, *L'esperienza spirituale*, Milano 1994, s. 66.

szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! — to znaczy: Nauczycielu — gdzie mieszkasz?» Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej” (J 1, 37-38). To pozostanie uczniów z Jezusem rozciągnęło się nie tylko na jeden ów dzień, w którym Go spotkali, ale na całe ich życie. Przyciągnięci przez Chrystusa, prowadzeni Jego głosem, podtrzymywani Jego ręką i umacniani Jego łaską stali się znakiem Chrystusa w świecie.

Pójście za Chrystusem oznacza naśladowanie Jego wzoru. Takie naśladowanie jednak nie jest tylko spełnianiem takich samych miłosiernych czynów, jakie wykonywał Jezus, i żywieniem Jego uczuć. Oprócz zobowiązań etycznych naśladowanie Chrystusa zakłada całkowite zaangażowanie własnej osoby: jest uczestnictwem w Jego tajemnicach, co więcej: w tajemnicy, którą jest On sam. Jest to „naśladowanie przez uczestnictwo”: „Jezus jest formą, czyli modelem, który obejmuje całą rzeczywistość zbawczą, a w konsekwencji ukazuje ją z całą jej istotą i z całą jej egzystencją. Chrześcijanin powinien pozwolić na *formowanie* siebie przez Niego i zgodnie z Jego zamysłem, ponieważ został *zdeformowany* przez grzech, na *zreformowanie* siebie na Jego podobieństwo za pośrednictwem Ducha Świętego”²². Ponieważ Jezus jest formą, upodobnienie się do Niego oznacza przeobrażenie, a w związku z tym nawrócenie i uświęcenie: *Tibi se cor meum totum subicit* („Tobie dziś w ofierze serce daję swe”) — jak śpiewamy w hymnie eucharystycznym *Adoro te devote*. Jeśli wcielenie Słowa odsłania prawdę człowieka, to nasze uświęcenie w Synu staje się wypełnieniem naszej prawdy. Przez uświęcenie osiągamy autentyczne człowieczeństwo, a nasze życie staje się w pewien sposób przedłużeniem człowieczeństwa Jezusa.

5. „Dla mnie żyć to Chrystus” (Flp 1, 21)

Porównując siebie samego do winnego krzewu, zaś uczniów do latorośli, Jezus oświadcza: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie — o ile nie trwa w winnym krzewie — tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy — latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przy-

²² J. Leclercq, *La contemplazione di Cristo nel monachesimo medievale*, Cinisello Balsamo 1994, s. 200-201.

nosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. (...) Wytrwajcie w miłości mojej!” (J 15, 4-9).

Jest to faktem niezwykłym, że pierwsza „chrystologia” chrześcijańska, tzn. Pawłowa, była w rzeczywistości nie traktatem teoretycznym, lecz narracją osobistego doświadczenia życia w Chrystusie, które stało się udziałem Apostoła Narodów. Wydarzenie pod Damazkiem nie było zwyczajnym słuchaniem głosów, lecz eksplozją miłości, która wstrząsnęła życiem Szawła, przeobrażając go w Pawła: „Kiedy miłość Zbawiciela nie rodzi w nas nic nadzwyczajnego i nadprzyrodzonego, jest to ewidentny znak, że natknęliśmy się jedynie na głosy, które mówią o Nim (...). Jak nauczyć się piękna i pokochać Go w sposób godny Jego piękna? Ci, którzy zostali napełnieni takim żarem, że zostali uniesieni ponad własną naturę i skłonieni do tego, by pragnąć i spełniać dzieła większe od tych, które ludzie są w stanie pojąć, zostali bezpośrednio zranieni przez Oblubieńca. To właśnie On przeniknął i napełnił ich oczy promieniem swego piękna: wielkość rany wskazuje na strzałę, a trawiący ich żar objawia Raniącego”²³.

W swej osobistej apologii św. Paweł pisze w *Liście do Galatów*: „Oświadczam więc wam, bracia, że głoszona przeze mnie Ewangelia nie jest wymysłem ludzkim. Nie otrzymałem jej bowiem ani nie nauczyłem się od jakiegoś człowieka, lecz objawił mi ją Jezus Chrystus” (Ga 1, 11-12). Wydarzenie na drodze do Damazku (Dz 9, 3-5; 22, 1-12; 26, 1-24), które doprowadziło go do nawrócenia, wycisnęło na duszy przyszłego Apostoła znamię Chrystusa. Było ono jego chrztem chrystologicznym. Od tej chwili Apostoł przestał już zależeć od siebie: cały przyłgnął do swego Pana i w Nim się zanurzył. Jego nawrócenie było — z jednej strony — doświadczeniem kenozy, całkowitego ogołocenia jego minionej egzystencji (dawnych uczuć, ideologii, religijności, mówiąc krótko: „starego człowieka”), zaś z drugiej strony — było wydarzeniem ponownego narodzenia w Chrystusie, od którego nauczył się on żyć jako „nowy człowiek” (Kol 3, 9-10; Ef 4, 22-23).

Apostoł najpierw doświadczył w sobie samym zjednoczenia z Chrystusem, a potem uczył o nim chrześcijan. Właśnie tę duchowość nazywamy powszechnie Pawłową *duchowością chrystocentryczną* lub *mystyką Pawłową*, czyli zjednoczeniem św. Pawła i każdego ochrzczonego z tajemnicą żyjącego Chrystusa, dzięki któremu chrześcijanin żyje w Chrystusie, zaś Chrystus żyje i działa w chrześcijaninie. To głębokie doświadczenie życia w Chrystu-

²³ N. Cabasilas, dz. cyt., II, 8.

się jest „sercem religijności Apostoła Pawła” i najcenniejszym dziedzictwem tego świętego pisarza²⁴.

Apostoł wyraża swą tezę następująco: „Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa” (Ga 3, 27). Jego doświadczenie stało się najbardziej udaną lekcją życia i posłannictwa spełnianego całkowicie w Chrystusie i przez Chrystusa. Doświadczenie to Apostoł opisuje różnymi terminami jako wspólnotę, przebóstwienie, uczestnictwo, upodobnienie, czy też włączenie, obrazowo zaś streszcza zwięzłym powiedzeniem: „Dla mnie żyć — to Chrystus” (Flp 1, 21); „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie (Ga 2, 19-20).

6. Doświadczenie nawrócenia do Chrystusa

Również św. Augustyn (354—430 po Chr.), podobnie jak św. Paweł, był wielkim konwertytą, który nawrócił się do Chrystusa, do Jego Ewangelii i życia w zjednoczeniu z Nim. Choć nie napisał żadnego obszernego traktatu chrystologicznego, to jednak w swych pismach odsłania swe osobiste doświadczenie wspólnoty z Jezusem: „Jego myśl o Chrystusie jest całym jego życiem duchowym, jego osobistym i wspólnotowym doświadczeniem Chrystusa”²⁵.

Studiując w dziewiętnastym roku życia *Hortensjusza* Cyncerona, Augustyn umiłował filozofię i jej mądrość. W tym właśnie punkcie zaczyna się jego stopniowy powrót do Boga: Ta książka bowiem „zmieniła uczucia moje i ku Tobie, Panie, zwróciła moje modlitwy; i nowe, odmienne wzbudziła we mnie życzenia i pragnienia. Przed moimi oczyma zmarniały nagle wszystkie ambicje światowe. Niewiarygodnym wprost żarem serca zacząłem tęsknić do nieśmiertelności, jaką daje mądrość. I już zacząłem się podnosić, aby do Ciebie wrócić. (...) Cieszyło mnie w owej książce przynajmniej to, że zachęcała nie do takiej czy innej sekty, lecz do umiłowania samej mądrości jakakolwiek by ona była, do szukania jej, kroczenia jej tropami, uchwycenia się jej, przywarcia do niej z całej mocy. Zapalało mnie to, płonąłem. A żarliwość ta

²⁴ Por. A. Wikenhauser, *La mistica di san Paolo*, Brescia 1958, s. 5.

²⁵ G. Madec, *La patrie et la voie. Le Christ dans la vie et la pensée de Saint Augustin*, Paris 1989, s. 15.

stygła we mnie tylko przez to, że nie było tam imienia Chrystusa. Dzięki Twemu miłosierdziu bowiem to imię Syna Twego, mego Zbawcy, już z mlekiem matki moje serce w dzieciństwie wchłonęło w siebie pobożnie i bardzo głęboko przechowywało. I jeśli gdzieś brakło owego imienia, to choćby dzieło miało najwytworniejszą formę literacką i głosiło rzeczy prawdziwe, nie mogło porwać mnie całego”²⁶.

W owym czasie Jezusa przedstawiano jako „Mądrość”. Dlatego Augustyn sięgnął po Pismo święte, aby w nim znaleźć prawdziwą mądrość, autentyczną filozofię. Kiedy jednak zbliżał się do słowa Bożego bez pokory, ono wywołało w nim rozczarowanie i doprowadziło do manicheizmu²⁷. „I niebawem wpadłem w towarzystwo ludzi zarozumiale bredzących, pogrążonych w sensualizmie i w gadulstwie. W ich teoriach kryły się sidła naprawdę diabelskie, pokryte zdradnym lepem poprzez mieszanie sylab imienia Twego, a także imienia Chrystusa Pana i imienia Pocieszyciela, Ducha Świętego. Miana te nigdy nie schodziły z ich warg, lecz tylko jako dźwięki głośno wykrzykiwane. Bo w sercach nie było prawdy”²⁸.

Chociaż przejście do manicheizmu oznaczało odejście od Kościoła, to jednak nie zerwało ono całkiem jego więzi z Chrystusem. Oto taki obraz Chrystusa przekazuje nam z tego okresu: „Także Zbawiciela naszego, jedyne Twojego Syna, pojmowałem jako wyłonionego w jakiś sposób z Twego bezmiernie świetlistego ciała ku naszemu zbawieniu; nie potrafiłem inaczej Go sobie wyobrazić niż tak, jak mi Go przedstawiały takie niedorzeczne pomysły. Uważałem, że taka natura nie mogłaby się narodzić z Maryi Dziewicy bez zmieszania się z ciałem. Nie widziałem zaś możliwości, żeby natura ta, będąc taka, jak ją sobie wyobrażałem, mogła zmieszać się z ciałem i nie zostać skażona”²⁹.

Nawróciwszy się wreszcie na prawdziwą wiarę, Augustyn „pokonał sceptycyzm, uznając błąd metodologiczny (nie rozum *lub* wiara, lecz rozum i wiara) oraz przyjmując autorytet Kościoła jako gwaranta i interpretatora Pisma świętego, uznając go za «gwiazdę polarną», której można zawierzyć; pokonał on materializm, odkrywając z pomocą platończyków wewnętrzne światło

²⁶ Św. Augustyn, *Wyznania* III, 4 (tekst polski w przekładzie Z. Kubiaka, Warszawa 1978, s. 37. 38 — przyp. tłum.).

²⁷ Por. tamże, III, 5.

²⁸ Tamże, III, (tekst polski: dz. cyt., s. 39).

²⁹ Tamże, V, 10 (tekst polski: dz. cyt., s. 81). Odnośnie do tego por. J. Ries, *Jésus Christ dans la religion de Mani. Quelques éléments d'une confrontation de saint Augustin avec un hymnaire christologique manichéen copte*, Augustiniana 14 (1964) 437-454.

i właściwe pojęcie zła; pokonał naturalizm, a czytając św. Pawła i uznając w Jezusie Chrystusie Pośrednika łaski i Zbawiciela, rozwiązał nowy problem, który w nim się narodził, a mianowicie kwestię pośrednictwa”³⁰.

O ile wcześniej uważał Jezusa za człowieka niezwykle mądrego i wyniesionego ponad wszystko, o tyle teraz wyciąga ku Niemu ręce jako ku „Pośrednikowi między Bogiem a ludźmi”, który woła: „Jam droga, prawda i żywot”³¹. Tajemnica Słowa Wcielnego wprowadza w nim harmonię między filozoficznym umiłowaniem mądrości a sercem chrześcijaństwa. W osobie Chrystusa św. Augustyn jednoczy ze sobą Mądrość z *Hortensjusza* Cyncerona i Słowo-Mądrość z prologu Ewangelii św. Jana. W *Wyznaniach* opisuje on radość swego powrotu do Pisma świętego i do Chrystusa. W sierpniu 386 r., kiedy się znajdował w ogrodzie swego apartamentu w Mediolanie, usłyszał głos, który go wzywał do tego, by wziąć i czytać: „Weź to i czytaj! Weź to i czytaj!” (*Tolle et lege, tolle et lege*)³². Wziął wówczas Pismo święte i przypadkowo otworzył na tekście: „Nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuszczeniu i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom” (Rz 13, 13-14). „Ani nie chciałem więcej czytać — pisze dalej Augustyn — ani nie było to potrzebne. Ledwie doczytałem tych słów, stało się tak, jakby do mego serca spłynęło strumieniem światło ufności, przed którym cała ciemność wątplenia natychmiast się rozproszyła”³³.

Od tej chwili Jezus stał się Mistrzem ludzkiej i boskiej mądrości. Każde poznanie jest — według Augustyna — uczestnictwem w Bożej Prawdzie i Mądrości, którą jest Chrystus, wewnętrzny Nauczyciel całej ludzkości. Także poganie, jeśli znają Boga, zawdzięczają to światłu Słowa, „jedynego, prawdziwego Mistrza wewnętrznego”³⁴. Św. Augustyn stwierdza: „My przemawiamy, ale to Bóg nas poucza”³⁵. „Wasza miłość wie, że my wszyscy mamy tylko jednego Mistrza i że pod Jego władzą my wszyscy jesteśmy współuczniami (...); Mistrzem wszystkich jest Ten, który mieszka w nas wszystkich”³⁶.

³⁰ A. Trapé, *Agostino di Ippona*, w: DPAC, kol. 92.

³¹ Św. Augustyn, *Wyznania*, VII, 18 (tekst polski: dz. cyt., s. 125).

³² Tamże, VIII, 12 (tekst polski: dz. cyt., s. 149 n).

³³ Tamże, (tekst polski: dz. cyt., s. 150).

³⁴ Św. Augustyn, *Contra Epistulam Fundamenti*, 36, 41.

³⁵ *Sermo* 153, 1, 1.

³⁶ *Sermo* 134, 1, 1.

Pisząc do Florentyny, młodej zakonnicy, Augustyn mówi: „Pamiętaj dobrze o tym, że nawet jeśli za moim pośrednictwem otrzymasz jakieś zbawcze poznanie, uczyć cię tego będzie Ten, który jest wewnętrznym Mistrzem wewnętrznego człowieka i który ukazuje prawdę w twym sercu”³⁷.

W taki sam sposób również obchody Jubileuszu narodzenia Chrystusa mogą oznaczać ponowne nasze narodzenie się w Nim.

Tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC

³⁷ *Epistula* 266.